

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnośnikiem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W przypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracyjnych pismo nie jest zobowiązane do przesyłania innego wydawnictwa w samą się niedostarczone.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 22. TELEFON 24-5. Godziny przyjęć redakcji oddzielnie a wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej. Nadane, a nie zamówione przez Redakcję rekopy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ** według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyraz ponad 15 liter licza się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności — 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-12 przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa Nr. 654. Emissionsbank. Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 271

Częstochowa, piątek 22 listopada 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Przystąpienie Węgier do Paktu Trzech

### Doniosły akt na wiedeńskim zamku „Belvedere” — Teleky, Ciano i Kurusu u Kanclerza Hitlera — Oświadczenie rządu węgierskiego stanowiącą decyzją

Wiedeń, 21 listopada. — W środę w południe o godzinie 11.30 odbył się w zamku Belvedere we Wiedniu uroczysty akt przyjęcia Węgier do rządu państw związanych Paktem Trzech Mocarstw. Przed zamkiem ks. Eugeniusza, który w latach ostatnich był niejednokrotnie świadkiem poważnych poczynań, związanych z losami Europy południowo-wschodniej, ustawiła się kompania honorowa.

O godzinie 12.15 przybył minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop, a wkrótce potem nadjechali królewsko-włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano i ambasador cesarstwa japońskiego Kurusu. Na wspaniałych schodach, prowadzących do wnętrza zamku powitali oni wchodzących przedstawicieli państwa węgierskiego w osobach prezesa rady ministrów hr. Teleky'ego i ministra spraw zagranicznych hr. Csaky, którym towarzyszył niemiecki poseł w Budapeszcie v. Erdmannsdorff.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy wprowadził przedstawicieli sprzymierzonych mocarstw do sali złotej, gdzie odbyło się podpisanie aktu państwowego. W sali tej zebrał się przedstawiciel prasy niemieckiej i zagranicznej głównie zaś dziennikarze włoscy, japońscy, węgierscy i przedstawiciele dzienników państw Europy południowo-wschodniej.

Uroczystość zainaugurował minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop, witając ministra spraw zagranicznych Włoch, ambasadora Japonii i przedstawicieli Węgier, komunikując jednocześnie, że rząd królestwa Węgier oświadczył życzenie przyjęcia do związku mocarstw — sygnatariuszy Paktu Trzech Mocarstw, oraz że rządy tych państw oświadczyły gotowość spełnienia życzenia rządu węgierskiego.

Po odczytaniu protokołu w sprawie przystąpienia Węgier do Paktu Trzech Mocarstw nastąpiło podpisanie wspomnianego protokołu. Z kolei królewsko-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaky odczytał oświadczenie rządu węgierskiego w języku niemieckim i węgierskim dotyczące przystąpienia do Paktu Trzech Mocarstw. Oświadczenie to brzmi następująco:

„Niemcy, Włochy i Japonia zawarły sojusz celem położenia kresu dalszemu rozszerzaniu wojny, stanowiącej dotkliwy ciężar dla ludzkości, oraz celem użyczenia światu z powrotem możliwie jak najszybciej trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Wielkie mocarstwa prowadzą walkę o zrealizowanie nowego porządku, umożliwiającego rozwój narodów na przynależnych im obszarach i podniesienie ich dobrobytu.

Węgry zostały złamane niesprawiedliwymi i demoralizującymi dyktatami pokojowymi z Paryża i w ciągu dwóch dziesięcioleci zwracały się o pomoc do tych mocarstw, które spotykały się z takim samym losem i podobną niesprawiedliwością i które walcząc o swoje prawa życiowe kierowały swoje wysiłki ku rewizji tych dyktatów.

Tylko te mocarstwa zdradzały poważną wolę i zdolność do stworzenia lep-

szych warunków życiowych dla swych towarzyszy losu osłabionych na siłach i borykających się z trudnościami.

W ciągu ostatnich dwóch lat Węgrom udało się rzeczywiście przy poparciu Niemiec i Włoch bez rozlewu krwi i na drodze pokojowej poddać rewizji terytorialne postanowienia dyktatu pokoju węgier w Trianon.

Oba te wielkie mocarstwa tym samym nie tylko zobowiązały całe Węgry do wiecznej wdzięczności, ale także czynnie dowiodły, iż zamiarem ich jest przeprowadzenie rewizji pokojowymi środkami wszędzie tam, gdzie nastęrcza się po temu choćby najmniejsza możliwość. Stworzyły one tym samym w historii narodów Europy nową epokę, ponieważ w miejsce polityki nienawiści zrodzonej z przelewu krwi zainicjowały okres polityki porozumienia z rozsądkiem.

Włochy i Niemcy reprezentowały w ostatnich dziesięcioleciach politykę porozumienia, która doprowadzała do sojuszu z Japonią, a której ostatecznym

celem jest trwały pokój światowy, oparty na sprawiedliwości.

Z tych względów sojusz ten nie jest zwrocony przeciwko nikomu. Zbieżność celów i wspólne wspomnienia przeszłości zdecydowały o stanowisku Węgier. Węgry życzą sobie z wszystkimi swoimi sąsiadami, respektującymi prawa ich historycznego rozwoju, utrzymywać dobre stosunki. Z tego punktu widzenia rząd węgierski wita ze szczególnym zadowoleniem art. 5 berlińskiego Paktu Trzech Mocarstw.

Węgry, wierne swojej proslolinijnej i niezmiennej tradycji zagraniczno-politycznej oraz dążeniom pokojowym, — wzmożone na duchu ich dotychczasowymi sukcesami oraz silną wiarą w przyszłość, przyłączają się do berlińskiego Paktu Trzech Mocarstw z tym zamiarem, ażeby zarówno obecnie, jak i w okresie likwidacji wojny, przyczynić się w miarę swych sił, do lepszego i szerszego nowego zorganizowania południowo-wschodniej Europy pod względem politycznym i gospodarczym.

### Protokół konferencji wiedeńskiej

Wiedeń, 21 listopada. — Akt państwowy, podpisany przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej v. Ribbentropa, ministra spraw zagranicznych Italii hr. Ciano, ministra spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky i ambasadora Kurusu, brzmi w tłumaczeniu polskim następująco:

„Rządy Niemiec, Włoch i Japonii z jednej strony i rząd królestwa Węgier z drugiej strony stwierdzają podpisanymi swoich pełnomocników co następuje:

#### Artykuł 1

Węgry przystępują do paktu, zawartego w dniu 27. października 1940 r. w Berlinie i podpisanego przez Niemcy, Włochy i Japonię.

#### Artykuł 2

O ile chodzić będzie o przewidziane w art. 4 Paktu Trzech Mocarstw zadania komisji technicznych, w których grę wchodzi interesy Węgier, powołani będą do obrad tych komisji również przedstawiciele Węgier.

#### Artykuł 3

Tekst Paktu Trzech Mocarstw załączony jest do niniejszego protokołu jako aneks.

Wymieniony protokół sporządzony został w językach niemieckim, włoskim, japońskim i węgierskim, przy czym wspomniany tekst posiada ważność oryginalną. Protokół wchodzi w życie w dniu podpisania.

Po złożeniu podpisów pod powyższym aktem minister spraw zagranicznych Rzeszy wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Węgry są pierwszym mocarstwem, które solidarnie opowiedziało się w sensie pozytywnym i że musi ono powitać ze szczególnym zadowoleniem zarówno w imieniu przedstawicieli Włoch i Japonii fakt przystąpienia Węgier jako pierwszego państwa do Paktu Trzech Mocarstw, tych Węgier, które od dawna pozostawały w przyjaźni z mocarstwami-sygnatariuszami Paktu. W końcu minister spraw zagranicznych Rzeszy oświadczył, że niebawem przystąpią do Paktu inne mocarstwa oraz, że niezmienna decyzją wszystkich związanych Paktem Trzech Mocarstw jest doprowadzić w skali światowej do rzeczywistego i sprawiedliwego pokoju, pokoju pracujących młodych narodów.

Uroczysty akt zakończył się serdecznym powitaniem przedstawicieli Węgier przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy, ministra spraw zagranicznych Włoch i przedstawiciela dyplomatycznego Japonii.

### Przyjęcie u Kanclerza Hitlera

Wiedeń, 21 listopada. — W związku z przyjęciem Węgier w skład państw związanych Paktem Trzech Mocarstw, przyjęł wczoraj w południe Kanclerz Hitler w pałacu Belwiderskim i w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropa — prezesa rady ministrów królestwa Węgier hr. Teleky, królewsko-włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, królewsko-

węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaky i ambasadora cesarstwa japońskiego w Berlinie Kurusu.

W czasie przyjęcia dygnitarzy państw zagranicznych obecni byli najwyżsi niemieccy dostojnicy wojskowi, partyni i rządowi z szefem Generalnej Komendy Armii Niemieckiej gen. feldmarszałkiem Keitem i namiestnikiem Wiednia von Schirachem na czele.

### Sila atrakcyjna

#### Paktu Trzech Mocarstw

(Korespondencja z Berlina)

Berlin, w listopadzie.

Jako macealny temat bieżących rozmów politycznych i dyplomatycznych, oraz jako ich pierwszy realny rezultat, należy uważać dzisiejsze przystąpienie Węgier do Paktu Trzech Mocarstw. Jak wiadomo Pakt Trzech Mocarstw zgodnie ze swoją formą stanowi wojskowy sojusz obronny. Dwa pierwsze artykuły zawierają wzajemne uznanie kierownictwa mocarstw osi przy tworzeniu nowego porządku w Europie, oraz kierownictwa Japonii na wielkoprzestrzennym obszarze wschodnio-azjatyckim. W trzecim artykule zawarte są zobowiązania sojuszników, stwarzające się z zobowiązaniu trzech państw do wzajemnego popierania się wszystkimi środkami politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi w razie zaatakowania jednej z trzech układających się stron przez jakikolwiek mocarstwo nie będące obecnie zawikłanym ani w wojnie europejskiej, ani w konflikcie chińsko-japońskim.

Pakt Trzech Mocarstw zgodnie ze swoim znaczeniem wychodzi poza ramy zwykłych sojuszków wojskowych ponieważ w gruncie rzeczy celem jego jest wprowadzenie nowego porządku na obszarach terytorialnych, wykreślonych przez trzy mocarstwa, zaś sam fakt ma za zadanie zagwarantowanie trzem najmocniejszym państwom na świecie swobodnego zrealizowania sprawiedliwego porządku. Równocześnie jednak wzięto pod uwagę możliwość współpracy także i innych państw, którym przysweca ten sam cel. W przemówieniu wygłoszonym z okazji podpisania Paktu Trzech Mocarstw, minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop oświadczył, że każde państwo, pragnące w tym samym zamierach przystąpić do tego bloku będzie szczerze i życzliwie powitane. W dniu dzisiejszym Węgry przystąpiły do Paktu Trzech Mocarstw, jako pierwsze dodatkowe państwo i przyjęło tym samym na siebie wszystkie zobowiązania tego paktu, przy czym ze swej strony zostało przyjęte do koła mocarstw, inicjujących nowy porządek. Jest to niewątpliwie wielki polityczny sukces Węgier, ponieważ przyjęcie jakiegokolwiek państwa do koła Trzech Mocarstw stanowi równocześnie dowód uznania, którego wartość będzie odpowiednio oceniona w całym świecie. Węgry niezależnie od utrzymywanych w swoim czasie dobrych stosunków sąsiadkich z Polską czyniły się zawsze w dziedzinie zagraniczno-politycznej związane z osi, a obecnie po deklaracji stwierdzającej przystąpienie do frontu państw inicjujących nowy porządek, związek ten jeszcze się zacieśnił.

Niewątpliwie Pakt Trzech Mocarstw, pomimo swego zaledwie dwumiesięcznego istnienia, okazał się atrakcyjną ideą, a silę przekonującą jego koncepcję polityczną okazała wielką moc gabunkową. Należy sobie w związku z tym przypomniać o ścisłej współpracy Hiszpanii z

Niemcami i Włochami, której nie najmniejszym dowodem jest ostatnia wizyta Serrano Sunera w Berlinie i Rzymie, oraz spotkanie generała Franco z Adolffem Hitlerem, a która znalazła swój najwyższy wyraz nie tylko w deklaracji Hiszpanii, uznającej się państwem nie prowadzącym wojny. Należy sobie również przypomnieć o Francji, w której zamiar milenia dopiero wczoraj marszałek Peta- tał w swym orędziu do narodu francu- skiego oświadczył, że uznaje nowy porzą- dek i pragnie móc brać w nim udział. Hit- ler wyraził swoje uznanie dla francuskiej go poglądu i uznania realnej politycznej sytuacji nie tylko przez osobiste spotkani- e z marszałkiem Petałem, ale także w formie wspaniałomyślnych gestów wobec narodu francuskiego. Przypomnijmy sobie również żołnierskie postępowanie belgijskiego króla Leopolda, który do o- statniej chwili walczył wśród swoich żoł- nierzy, złożył broń, kiedy walka straciła wszelki sens wówczas podzielił ze swoi- mi żołnierzami wspólny los niewoli. To żołnierskie zachowanie się swego dawnego wroga umiał Hitler ocenić. Przypomnij- my sobie wczorajszą wizytę króla bu- garskiego w Obersalsberg i tradycyjną przyjaźń tego narodu słowiańskiego z Niemcami. Pamiętajmy o Rumunii, która zdecydowanie zerwała z przestarczałą poli- tyką dawnych lat i również uznaje bez- żadnych zastrzeżeń nowy porządek sowa- rzany przez mocarstwa osi. Przypomnij- my sobie również o Słowacji i innych je- szcze państwach europejskich uznających i aprobujących mowę uporzadkowania ob- szaru europejskiego. A w końcu w wi- zycie Mokotowa w Berlinie musimy wi- dzieć potwierdzenie dobrych stosunków z europejskim wielkim mocarstwem Zwią- zku Sowieckim.

Nie ma państwa w Europie, którego stało jeszcze po przeciwniej stronie i o- czekiwano na zbawienie mające nadejść z drugiej strony Kanalu La Manche. A w samym Londynie? Nie da się tam już ułożyć nieprzyjemnych, ogarniających angielskich dyplomatów i polityków, czytających domieszenia z kontyentu i zmuszonych patrzeć się, jak państwa eu- ropejskie ganna się do nowego uporzad- kowania rzeczy. Londyn odwiedają już dziesiątki setki zagranicznych samolotów, ale jedynie niemieckie samoloty bomba- we. „Splendid Isolation” pod względem sukcesów wojskowych nie ma już teraz swojego pierwotnego znaczenia, a nato- miast pod względem politycznym i dypl- omatycznym stanowią porażkę, jakiej An- glia, jako inicjatorka polityki okrażania nigdy nie oczekiwano. Przed kilkoma je- szcze dniami dyplomacyjni sprawozdawca Reutersa i radia angielskiego zarzyko- wał twierdzenie, że dyplomacyjni roz- mowy Hitlera z zagranicznymi mężami stanu przyniosły fiasko. Dziś mają tam nie tylko dowód czegoś wręcz przeciwnego, ale nadto gubią się w szeregu domy- słów, zdradzających wyraźnie wielki nie- pokój przed nadchodzącymi wydarzami- mi. Londyn gubi się w szczegółach i do- myślach, usiłując w ten sposób zatrzeć wielką linię, po której konsekwentnie kroczą mocarstwa osi. W Anglii, a także niejednocześnie gdzie indziej nie chce się zrozumieć, że dokonuje się nie tylko te- rytoriałna i polityczna, ale także ideowo rewolucyjna przestawienie Europy. Nie chce się tam zapomnieć o dawnych do- brych czasach, chociaż nigdy one nie po- wrócą i chociaż wszyscy realnie myślący ludzie są przekonani o słuszności nowego porządku.

Dr. L.

## 500 000 kg bomb spadło na Birmingham

Berlin, 21 listopada. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: — W nocy z 19 na 20 listopada obrzuciły zmocnione eskadry samolotów bojowych generała marszałka polnego Kesselringa i feldmarszałka Sperrle centra angielskiego przemysłu zbrojeniowego i zaopatrzeniowego w Birmingham tysiącami bomb. W masowym ataku, w którym udział wzięły setki samolotów bojowych, zrzucono ponad 500.000 kg bomb największych kalibrów. Widoczne ze znacznej odległości eksplozje i pożary były o wiele większe niż w czasie ataku na Coventry. W nocy z 18 na 19 listopada kontynuowało lotnictwo również ataki powietrzne na Londyn i inne ważne obiekty na terenie Anglii południowej i środkowej. Obrzucono bombami szereg lotnisk, m. in. Marham, Norwich-Latton i Cranwell, wzniesząc pożary lub niszcząc hangary i schrony. Celami dalszych ataków niemieckiego lotnictwa były również miasta Liverpool, Southampton i inne porty na wybrzeżu Kanalu La Manche. Na morzu w okolicy wschodniego wybrzeża Anglii udało się trzem lekkim samolotom bojowym skutecznie zaatakować 3 statki handlowe. Mała łódź podwodna dowodzona przez kapitana marynar- ki Wohlfahrt, która jak już doniesiono w czasie jednego z ostatnich przedsię- wzięć zatopila 4 nieprzyjacielskie statki handlowe, łącznej pojemn. 23.880 btr. zatopila ogółem 61.500 btr. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. W nocy z 18 na 19 listopada obrzuciły brytyjskie samoloty bombami dzielnice mieszkaniowe i inne obiekty na terenie Niemiec z wyłączeniem jednakże obiektów o charakte- rze wojskowym. Większość nieprzyjacielskich samolotów nadlatujących w kie- runku stolicy Rzeszy, została na czas odparta dzięki akcji artylerii przeciw- lotniczej. Jeden z samolotów zrzucił bomby na historyczne miasto Poznań. Zarówno tam, jak i w innych miejscowościach powstały nieznaczne szkody ma- teriałne, ograniczające się w ogólności do lepszych uszkodzeń domów miesz- kalnych i ulic. Powtórnie uszkodzone zostały liczne szpitale.

## Grecy ponieśli poważne straty

Ożywiona działalność wojsk włoskich na wszystkich frontach  
Porażki Anglików w Afryce

Rzym, 21 listopada. — Włoski komunikat wojenny z środy brzmi następują- co: Ponowne gwałtowne ataki na południowy wschód od Koricy i po obydwu stronach szosy prowadzącej do miejscowości Kalibaki, zostały odparte z olbrzymi- mi stratami nieprzyjaciela. W ścisłej współpracy z armią lądową zaatakowa- ło nasze lotnictwo w niskich lotach nieprzyjacielskie oddziały, ostrzeliwu- jąc je z karabinów maszynowych, oraz bombardując drogi, obozy barakowe i skupienia wojsk. Niezależnie od zestrzelonych trzech samolotów nieprzyjaciel- skich — o czym doniesiono we wtorkowym komunikacie wojennym — stracono dalszych 5 nieprzyjacielskich samolotów, które spadły ogarnięte ogniem. Jeden z naszych samolotów nie powrócił. Na terenie Afryki Północnej zaob- serwowała jedna z naszych formacji powietrznych silny oddział nieprzyjaciel- skich wozów pancernych posuwający się w kierunku południowo-wschodnim od Sidi el Barrani, zadając mu w locie niskim poważne straty, oraz niszcząc pe- wną ilość pancerni i zmuszając pozostałe do odwrotu. Nasze szybkie kolumny zaskoczyły następnie nieprzyjaciela i w zdecydowanym ataku zmusiły do ucie- czki. Nasze formacje powietrzne zaatakowały angielskie samoloty myśliwskie, przy czym 6 aparatów typu „Gloucester” zestrzeliły. Poza tym zniszczone 5 nie- przyjacielskich czołgów, 12 wozów pancernych i kilka dział. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz. Jednostki lotnicze bombardowały port w Aleksandrii, doki na wyspie Has el Tin, port lotniczy, okręty zakotwiczone na jeziorze Niłiśah (na południe od Ismail), urządzenia kolejowe w El Hamman, obiekty w El Hassab i w Bir Anani (na południowy wschód od Marsa Matruh), wyrządzając widoczne szkody wskutek pożarów i eksplozji. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych wylotowych punktów. Nieprzyjacielskie samoloty powtórnie bombardowały Tobruk, nie wyrządzając żadnych szkód, oraz Benghazi, gdzie powstały nieznaczne szkody materiałne, oraz gdzie zrąbano kobietę mahometkańską. Na terenie Afryki Wschodniej jedna z naszych patroli zmusiła do ucieczki nieprzyjacielskie oddziały w okolicy bazy obronnej Oca- na na zachód od Gurafat (górny Sudan). Nasze bombowe samoloty obrzuciły bombami nieprzyjacielski oboz połowy koło Aroma i koło Kascim el Ghirba. Nieprzyjacielski krążownik ostrzeliwał z dział urządzenia szalin w Dante, wy- rządząc nieznaczne szkody. Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały Berber, Decamer, Agordat, Kheren i Massaua, wyrządzając jedynie nieznaczne szkody, nie powodując natomiast żadnych ofiar. Nieprzyjacielskie samoloty czyni- ły wysiłki nalotu na zachodnie wybrzeże Włoch Południowych. Wobec natic- miastowej reakcji obrony przeciwlotniczej, samoloty te zawróciły z drogi, nie zrzucivszy bomb.

## LORD ALEXANDER PRZYNAJE „Brytyjski system transportów konwojowanych zawiódł”

Sztokholm, 21 listopada. — Katastro- falne następstwa niemieckiej przeciw- blokady, które dały już powód dziennikowi „Sunday Times” do niezwykle pes- symistycznych refleksji, znalazły ostat- nio również w Izbie Gmin niezwykle znamienne echo. Mianowicie pod adre- sem pierwszego lorda admiralacji Ale-

xandra wystosowano tam zapytanie czy wydano dostateczne zarządzenia ostro- żności dla transportów konwojowanych, celem zapobieżenia takim nieszcześli- wym wypadkom, jaki spotkał krążo- wnik pomocniczy „Jervis Bay”. Alexander musiał w odpowiedzieć na to przyznać, że uczyniono wszystko możliwe, ażeby zapewnić transportom konwojowanym najwyższy stopień ochrony. Podkreślił jednak przy tym, że jest to możliwe tyl- ko o tyle, o ile pozwalają na to inne ob- wiązki marynarki, wynikające z wojny.

Dr. L.

## „Potrzebujemy więcej okrętów”

Okrzyk rozpacz brytyjskiego rzeczoznawcy marynarki

Sztokholm, 21 listopada. — Rzeczoz- nawca spraw marynarki radia brytyjs-kiego Ronald Cross wygłosił w radio londyńskim odczyt na temat obecnej sy- tuacji Wielkiej Brytanii na morzu, przy- czym oświadczył m. in. dosłownie: „Straty jakie do tej pory ponieśliśmy są ciężkie. Jesteśmy w wysokim stopniu zależni od przywozu środków żywności i surowców. Przywóz ten naturalnie spadł bardzo silnie, ponieważ okręty po- trzebują znacznie więcej czasu na do- tarcie do Anglii, gdyż muszą dłużej wy- czekać w portach, a również traci się wiele czasu wskutek systemu transpor- tów konwojowanych. Ale równocześnie musimy wziąć pod uwagę, że nie może-

my już importować ze Szwecji, z Fran- cji i z połowy Europy, ale musimy nasze towary sprowadzać z okolic znacznie odleglejszych. Wiele okrętów jest także w chwili obecnej w naprawie. Wskutek straty floty francuskiej, przystąpienia Włoch do wojny i kontroli wybrzeża at- lantyckiego przez Niemcy, żegluga na- sza doznaje bardzo znacznych trudności. Potrzebujemy więcej okrętów, potrzebu- jemy możliwie jak największą ilość ok- rętów. Nasze okręty celem sprowadzenia towarów z Egiptu, muszą odbywać drogę dookoła Przylądka Dobrej Nad- dziei, co wymaga 4 razy dłuższego czu- su aniżeli odbycie drogi przez Morze Śródziemne.”

Dr. L.

## DO INDYJ...

### Gen. Barrows snuje horoskopy

Nowy Jork, 21 listopada. — E. rektor uniwersytetu w Kalifornii generał-major Barrows miał oświadczyć, że jeśli rząd brytyjski będzie zmuszony opuścić Lon- dyn to przeniesie się raczej do Indji niż do Kanady.

Minister wojny W. Brytanii Eden za- mierzam w ciągu bież. tygodnia złożyć na jednym z poufnych posiedzeń zarządza- nie ze swej ostatniej podróży na Wschod- dzie.

Lord Lothian, ambasador angielski w Wa- szyngtonie, oświadczył przed podjęciem pod- róży powrotnie do Stanów Zjednoczonych, że An- glia potrzebuje w Stanach Zjednoczonych, ze- samolotów, okrętów i żołnierzy.

## ANGLIA KUPUJE AKCJE U. S. A. Droga przymusową napelnia się dziurawy skarb

Nowy Jork, 21 listopada. — Rząd bryty- jski zarządził przymusową sprzedaż urzęd- owego skarbu akcji 164 firm amerykań- skich, znajdujących się w rękach angiel- skich, celem ułatwienia sfinansowania ob- rzybkich zakupów materiałów wojennych w Stanach Zjednoczonych przez Anglię.

## 55 GŁOSÓW PRZECIĄW 53 Indie odrzucają udział w kosztach wojennych Anglii

Nowy Jork, 21 listopada. — Prawodaw- cze zgromadzenie Indji, według komunika- tu „Associated Press”, odrzuciło pro- jekt skorzystania z pożyczki angielskiej, aby pokryć przewidziany deficyt w na- stępstwie wydatków wojennych 55 głosa- mi przeciwko 53.

## JESZCZE O KAPOTAŻU „BLENHEIMA” W JUGOSŁAWII Zabitym korespondentem amerykańskim okazał się R. Barnes, b. korespondent w Berlinie

Waszyngton, 21 listopada. — Depart- ament stanu komunikuje, że w czasie u- padku brytyjskiego samolotu bombowe- go na terytorium jugosłowiańskie w po- bliżu Danilovgradu zabity został znajdu- jący się na pokładzie samolotu korespon- dent „New York Herald Tribune” Ralph Barnes, dawny korespondent „Tribune” w Berlinie. Angielski samolot typu „Blen- heim” posiadał wielką ilość bomb. Zwo- iki czterech jadących zostały znalezione w promieniu 300 m od miejsca upadku.

## «Giornale d'Italia» pisze:

## Węgry potwierdziły swą solidarność

Rzym, 21 listopada. — Sprawa przy- stąpienia Węgier do Paktu Trzech Mo- carstw, stanowi dla wieczornych wy- dań rzymskich dzienników główny te- mat artykułów i informacji. Dzienniki podkreślają, że stanowi to dalszy ważny etap na drodze do reorganizacji Europy oraz izolacji Anglii, jak również uniknie- cia rozszerzenia działań wojennych.

Naczelny redaktor dziennika „Giorna- le d'Italia” pisze, że przystępując do Paktu Trzech Mocarstw, Węgry po- twierdzają solidarność i współpracę z mocarstwami osi, pogłębiając ją jeszcze bardziej w drodze prawo-państwowego paktu. Sytuacja na Bałkanach dozna- ła dzięki zdecydowanej polityce osi wi- docznego wyjaśnienia i mimo zakłóceń, wywołanych ustawicznie wskutek angielskich machinacji, dzięki zdecydo- waniemu krokowi Węgier uległa zmocnieniu. Wpływ Anglików na państwa Eu- ropy południowo-wschodniej staje się zatem coraz słabszy dzięki izolacji od pozostałych jeszcze nielicznych wysep- ków, które tym wpływom jeszcze ulega- ją. Dzięki geograficznemu położeniu północnej części Bałkanów, dzięki liczb- ie ludności wnoszącej prawie sześć milionów, dzięki walecznej armii, oraz twórczemu lotnictwu i przemysłowi, stanowią Węgry w europejskim sekto-

rze bardzo poważny i korzystny czyn- nik w ramach mocarstw osi i Paktu Trzech Mocarstw. Pakt Trzech Mo- carstw nie jest jedynie instrumentem wojny defensywnej, ale stanowi główną podstawę dzieła odbudowy nowej Eu- ropy i nowej Azji Wschodniej. Z tych też względów zasadniczym celem Paktu Trzech Mocarstw jest konstruktywna akcja pokojowa na przyszłość i w tym względzie krok rządu węgierskiego za- sługuje na szczególne podkreślenie.

## DE GAULLE DO LONDYNUI

Odwolano emigranta-mordercę który oblegał Libreville granatami angielskimi

Vichy, 21 listopada. — Jak donoszą komunikaty z Londynu były general de Gaulle nie spodzianie powołany został do Londynu. Znamiennym jest fakt, że de Gaulle w kilka tygodni po swej wiel- kiej klęsce w Dakarze udał się do Afry- ki do odległej francuskiej Afryki równ- kowej i stamtąd przeprowadził kampan- ie wojenna dla podtrzymania swego prestiżu przeciwko Libreville. Port- Gentil i Lambarene naturalnie nie bez pomocy granatów angielskich.

# Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Listopad 22 Piątek

Dzisiaj: Cecylii  
Jutro: Klemensa  
Wschód słońca o godz. 8.33  
Zachód " " 16.58  
Temperatura w dn. 21 b. m.  
o g. 7 +5° C., o g. 10 +7° C.

**Budowa nowej przechowalni bagażu.** Na dworc kolejowym w Częstochowie przystąpiono ostatnio do przebudowy poczekalni III-iej klasy. Zniesione zostały ścianki z desek dotychczasowej przechowalni bagażu, na ich zaś miejsce buduje się duży magazyn murowany. Przy pracy tej zatrudnionych jest kilku murarzy i około 15-tu pomocników. Budowa potrwa 2 tygodnie.

**Kradzieże pocztowa.** Zwiększenie się wypadków kradzieży pocztowych zmusza do zastosowania bezwzględnych i surowych kar. Prokurator Generalnego Gubernatorstwa otrzymało polecenie stwierdzenia w każdym wypadku kradzieży pocztowej, czy zachodzą znamiona § 4 rozporządzenia o skokach narodu z dnia 5 września 1939 r. (Dz. Ustaw Rzeczy S. 1679).

Według tego przepisu może być ukarany, kto, wykorzystując spowodowane stanem wojennym nadzwyczajne warunki, popełnia czyn karygodny, przy pominięciu zwykłego wymiaru, karą do 15 lat ciężkiego więzienia, dożywotnim ciężkim więzieniem, albo karą śmierci. Przepis ten znajduje się w swej bezcelności nie przyspieszył nawet kroku.

**Tanie papierosy i co z tego wynika**  
W jednym z kiosków na ulicy Narutowicza kupił pewien jegomość papierosów, podał kwotę za nie pięknie, ale... nie zapłacił!! Uważając, że wszystko jest w najlepszym porządku, oddał się powolnym krokiem nie zważając na lament kobiety sprzedającej w kiosku. Kobieta widząc, że jej głos nie odnosi skutku, puściła się w pogoń za owym jegomościem, który był wyznawcą zasady: co twoje to moje. Jednak w pół drogi zreflektowała się, bo przecież kobieta to „puch marny” w porównaniu do draba i ogładnęła się za pomocą. Szczęśliwym trafem przechodził tamtędy jeden z jej znajomych, któremu zaraz opowiedziała całe zajście i wskazała owego amatora „tanich” papierosów. Znajomy niewiele się zastanawiając odpedził go w mgieniu oka, gdyż ten odstąpił w swej bezcelności nie przyspieszył nawet kroku.

**Likwidacja bezrobocia w Gubernatorstwie**  
Kraków, w listopadzie.  
Dzięki pośrednictwu pracy robotników do Rzeczy oraz stałym postępowi odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie zwalozane od lat bezskutecznie bezrobocie, zostało w dużej mierze zlikwidowane. Związane z tym zwiększenie zapotrzebowania na twórcy wszelkiego rodzaju, pociągnęło za sobą konieczność coraz lepszego wykorzystania istniejących możliwości produkcyjnych, zarówno w dziedzinie uruchomienia zakładów produkcyjnych, jak i angażowania pracowników. Zasadnicza zmiana stosunków została również uwzględniona w zarządzeniu o zmianie przepisów o ochronie pracy z dn. 13. VI. 1940 r. (Dz. R. G. I. str. 200).  
Moc obowiązująca tego rozporządzenia

W tym punkcie rozpoczął się epilog sprawy. Zaczęło się od grzesznej rozmowy urozmiaconej soczystymi epitetami i niebawem sprawa weszła w stadium takiego śnapnięcia, że dwaj przypadkowi przeciwnicy postanowili ją roztrymnać na „połu walki”; zaraz też poczęli czynić przygotowania w postaci zdjęcia piastczy i wybrania „placu”. Rozpoczęła się zacięta walka i przypadkowi przechodnie mieli możność podziwiać klasyczny mecz bokseński urozmaicony dla odmiany zapasami. Znalazło się też kilku przypadkowych sędziów, którzy zamiast uspokajać walczących, spełniali raczej rolę czerwonych płacich przy walkach byków. A walka trwała, przeciwnicy walczyli do upadłego i nie wiadomo, kiedy by się ten pojedynek skończył, gdyby nie kompletne wyczerpanie się sił obu „byków”. Po prostu mówiąc po sportowemu „spuchli”. Nadal groźnie na siebie spoglądając obaj doszli do wniosku, że pobliski płot niechybnie się przewróci i zataczając się pospieszyli mu na pomoc i zgodnie go podparli. Podpieranie płotu wpytęgo widocznie uspokajać i pojednawczo na walczących, gdyż odczepawszy nieco poszli polubownie załatwić sprawę. Wyładowanie nadmiaru energii dobrze im zrobiło. Amator papierosów zapłacił swój rachunek w wysokości 1 zł, a co dalej się stało to nie wiadomo, może skończyło się na jednym z kropek... kto to wie? (6)

zapewni fachową opieką, każdy zaś z pszczelarzy czy to z terenu miasta, czy powiatu zapisze się na członka Związku, który obok opieki i reprezentowania jego interesów, daje możność pogłębienia wiedzy fachowej przez organizowanie kursów, odczytów i pogadanek, korzystania ze świątecznych rad instruktorów pszczelnictwa oraz zmniejsza, dla członków Związku, abonent czasopism fachowych. (5)

**Targnął się na życie**  
18 b.m. w godzinach wieczornych w klatce schodowej, gdzie mieszczą się biura P.C.K. i Opieki Społ. przy ul. 3 Maja 4, W. L. lat 70 zam. przy ul. Polnej, targnął się na życie z przyczyn dotychczas nieustalonych. Po wyjściu z biura Opieki Społecznej Lene Brytwa podnerwał sobie żyły u rąk i nog. Nieszczęśliwą ofiarą posterunkowy P.P. odwiózł do szpitala im. św. Aleksandra. Stan jego jest bardzo groźny. (1)

## Z PIOTRKOWA

**Pajęczarze grasują**

Przykra niespodzianka spotkała Międzykaską Błnę i Trokman Głkę, zamieszkałe przy ul. Krakowskiej Nr. 1, które urządziwszy t. zw. „wielkie pranie” czystością bielizną powiesiły na górze, a kiedy udały się tam następnego dnia urządziły z przerażeniem, że bielizna ich znika bez śladu. O powyższym złożyły zawiadomienie w Komisariacie P. P.

**Lowa krów**  
Podobne zawiadomienie złożyła Machońska Ryfka, zam. przy ul. Jerolimskiej 14, której ze strachu pajęczarze skradli bieliznę poscielową i osobistą wartości 250 złotych. (5)

W dość niezwykłym i pełnym emocji zawiadzie wyspecjalizował się niejaki Jan Cieplucha w Padyk. Oto grasując na terenie Elku gmin powiatu piotrkowskiego, podawał za wysiedlenia handlarza krów i korzystając ze zdobyczego u gospodarzy zaufania, sprzedawał im krowy, które kradł w oddalonych wioskach.

Zawiadomiona policja przedsięwzięta dochodzenia i po krótkich wywiadach Posturenek Policji Polskiej w Szydłowie odnalazł u okolicznych gospodarzy pięć krów pochodzących z kradzieży, a kupionych u okolicznych gospodarzy pięć krów pochodzących z kradzieży, a kupionych u wymienionego Ciepluchy. Krowy te odebrano i oddano prawnym właścicielom, a za pomysłowym złodziejem rozesłano listy gończe. (5)

**Zamach samobójczy**

Onegdaj mieszkaniec Piotrkowa Now. i Stanisław zameldował w Komisariacie Policji, że żona jego, Maria, napisała się jodyną w celu samobójczym.

Desperackie przewieziono do szpitala św. Trójcy. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Powodem rozpaczywego kroku były niesnaski rodzinne. (5)

**Pożar**

Onegdaj straż pożarna została zaalarmowana, że w domu przy ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 21 wybuchł pożar. Po przybyciu straży na miejsce, okazało się, że ogień spowodowany został wskutek wadliwych przewodów kuchennych w mieszkaniu Herza Szwarca. Po krótkiej akcji ratunkowej udało się straży pożarnej ogień zlokalizować bez większych strat i szkód w budynku. (5)

**Czyżby tragiczna zamiana?** Do jednego ze sklepów na Zacziszc przyszedł pewien urzędnik z żoną i przypomniał sklepikarzowi, że przed 3-ciu laty jego żona i żona sklepikarza znajdowały się w jednym szpitalu i obie urodziły dziewczynki. Jednakże od pewnego czasu urzędnik i żona jego powzięli silne podejrzenie, że widocznie podczas pierwszego kąpieli zamieniono nowonarodzone dziewczynki, gdyż wychowywane przez nich dziewczętko jest ciemne, podczas gdy oboje rodzice mają włosy jasne. Gdy urzędnik sposterzył, że dziewczynka sklepikarza jest blondynką, tym bardziej jęszcze uwierzył się w swoich przypuszczeniach, że zaszła jakaś tragiczna pomyłka. Podobno urzędnik ow postanowił zwrócić się do sądu o zwrot dziewczynki, przy czym ma być przeprowadzone badanie krwi. Czy rzeczywiście się jego niepewność? Chyba już nigdy...

**Wypadek przy pracy.** W ub. tygodniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy w cegielni pod Kawodrą, któremu uległ mieszkaniec Zaczisza, Władysław Baryla, zatrudniony tam w charakterze kopacza. Oto po załadowaniu gliny na wózek, t. zw. „kolibę”, ta ostatnia, wskutek wadliwego ustawienia szyn, przeżyliła się gwałtownie w bok i groziła wyrwaniem. Chcąc temu przeciwdziałać, Baryla przy pomocy długiej belki usiłował wstawić wózek na szyny, w tym jednak momencie potknął się tak nieszczęśliwie, że upadł, a „koliba” przyniosła mu prawą rękę. Gdy po chwili towarzysze pracy osobowidzieli go z opresji, okazało się, że robotnik doznał złamania ręki w przedramieniu. Przewieziono go do lekarza. (6)

**Rozbrykana krowa rzucała się na przechodniów.** W ul. Rolnej wywołała wczoraj przed południem ogromny popłoch wśród przechodniów rozbrykana krowa, należąca do gospodarza Z. Ptaka. Przechodząca tamtędy młoda dziewczyna, Barbara Kosińska, która nie zdążyła uskokoczyć przed rozjusznym zwierzęciem, została przez krowę napadnięta i mocno poturbowana. Poszwankowany został również pasterz prowadzący krowę, 14-letni Stanisław Bednarski, którego złośliwie zwierzę przyniosło rogiami do muru. Zaalarmowani mężczyźni, przy pomocy kijów, zapędzili krowę do obory. — Ofiary wypadku przewieziono na opatrunek do lekarza. Stan ich nie jest groźny.

**Seczur pogryzł dziecko.** W pewnym mieszkaniu przy ul. Huculskiej wydarzył się w tych dniach rzadki wypadek pogryzienia dziecka przez szczura. Gdy w nocy dzieciaki śpiący w kołysce zaczęli głośno płakać, matka obudziła się i zaświeciła lampę, by niemowlę uspokoić. Jakież było jednak jej przerażenie, gdy zobaczyła, że z twarzy dziecka saczy się krew. Jak ustalono, powodem tego było pogryzienie dziecka przez szczura.

**Pobił matkę do krwi.** W rodzinach P. i W., zamieszkałych we wsi Kżaszaw, często dochodziło między domownikami do gwałtownych kłótni i sporów na tle majątkowym. Nieporozumienia takie kończyły się niekiedy ogólną bójką rodzinną, ofiarą której padają zawsze kobiety. Ostatnio znowu wynika pomiędzy niesfornymi wieśniakami awantura, przy czym od słów przyszło do rękoczynów. 24-letni Stanisław W. oraz jego 26-letni kompan Tadeusz P., rzucili się na kobiety, bijąc je w sposób okrutny i kopiąc butami. W trakcie bójki W. poranił ciężko swoją 50-letnią matkę, P. zaś pobił do krwi jej starszą siostrę. Obie kobiety doznały silnych obrażeń całego ciała, a w szczególności głowy i musiano do nich we-

# Z RADOMSKA I OKOLICY

Jak już donosiliśmy na początku bieżącego miesiąca odbył się w Radomsku dwudniowy kurs pszczelarski z udziałem prelegentów z Radomia, Kielc i Piotrkowa. Interesujące wykłady, podane w jasnej i przystępnej formie przez fachowców p. pszczelarzy, ilustrowane były przezocznymi i krótkimi filmami z dziedziny hodowli pszczół.

Wykłady odbywały się w sali prywatnej Szkoły Handlowej w Radomsku i zgromadziły, mimo deszczu i niepogody, stu kilkudziesięciu pszczelarzy z terenu miasta i powiatu. Niewątpliwie, gdyby pogoda była pogodna i wykłady odbywały się podczas dni świątecznych, albo też w okresie, kiedy nie ma pilnych prac w polu, jak to miało miejsce obecnie ilość uczestników byłaby o wiele większa.

Podczas trwania kursu, uczestnicy jego

zawiazali Oddział Związku Pszczelarzy w Radomsku i wybrali Zarząd Oddziału do którego, jako przewodniczący wszedł p. Sołtys Aleksander z Bartodziej, gm. Radomsko, jako jego zastępcą p. Kozakiewicz Józef z Radomska oraz jako członkowie Zarządu pp. Semków Aleksander z Radomska i Ocakowski Leonard z Sanim, gm. Radomsko.

Dobrze się stało, że Radomsko i pow. radomszczański, który pozbawiony był dotychczas istnienia jakiegokolwiek organizacji pszczelarskiej, miał będzie swój Związek Pszczelarzy. Dotychczas pszczelarze namdamszczańscy, a było ich ze względu na obszar i wybitnie rolniczy charakter powiatu, liczbą dość znaczna, chodzili luzem.

Nie wątpimy, że Zarząd Związku Pszczelarzy będzie starał się gorliwie zabiegać o interesy pszczelarzy i członkom swym

**Wypadek przy pracy.** W ub. tygodniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy w cegielni pod Kawodrą, któremu uległ mieszkaniec Zaczisza, Władysław Baryla, zatrudniony tam w charakterze kopacza. Oto po załadowaniu gliny na wózek, t. zw. „kolibę”, ta ostatnia, wskutek wadliwego ustawienia szyn, przeżyliła się gwałtownie w bok i groziła wyrwaniem. Chcąc temu przeciwdziałać, Baryla przy pomocy długiej belki usiłował wstawić wózek na szyny, w tym jednak momencie potknął się tak nieszczęśliwie, że upadł, a „koliba” przyniosła mu prawą rękę. Gdy po chwili towarzysze pracy osobowidzieli go z opresji, okazało się, że robotnik doznał złamania ręki w przedramieniu. Przewieziono go do lekarza. (6)

Jak już donosiliśmy na początku bieżącego miesiąca odbył się w Radomsku dwudniowy kurs pszczelarski z udziałem prelegentów z Radomia, Kielc i Piotrkowa. Interesujące wykłady, podane w jasnej i przystępnej formie przez fachowców p. pszczelarzy, ilustrowane były przezocznymi i krótkimi filmami z dziedziny hodowli pszczół.

Wykłady odbywały się w sali prywatnej Szkoły Handlowej w Radomsku i zgromadziły, mimo deszczu i niepogody, stu kilkudziesięciu pszczelarzy z terenu miasta i powiatu. Niewątpliwie, gdyby pogoda była pogodna i wykłady odbywały się podczas dni świątecznych, albo też w okresie, kiedy nie ma pilnych prac w polu, jak to miało miejsce obecnie ilość uczestników byłaby o wiele większa.

Podczas trwania kursu, uczestnicy jego

**Waler**



**PRZY MYCIU PRZEWYŻSZA MYDŁO!**

wytwórca FABA

**Dobrolin**

**CUKIERNIA GOSPODAREK**  
ul. Dąbrowskiego 5.  
Donoszę uprzejmie P. T. Publiczności,  
że z dniem 21 listopada 1940 r. rozpoczął się  
**KONCERTY**  
ogólne znany z Radia  
**p. Ferdynand KOWALIK**  
Koncerty odbywać się będą codz. od 18-21.30,  
w niedziele od 12-13 i od 18-21.30.  
Z pozostaniem Zygmunt Gospodarek

**FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA**

**ALEKSANDER HEININGER**

W CZĘSTOCHOWIE

poleca Sz. Klienteli swoje usługi w dziedzinie farbowania i chemicznego prania wszelkiego rodzaju garderoby, dywanów, portier, przedzty, sztuk i innych.

Fabryka ul. Zacziszańska 8/16. Sklep ul. N. Maryi Panny 52.  
Telefon 14-60. Telefon 14-61.

**Różne**

**POSZUKUJE**  
dwu pokoi z kuchnią lub jeden z wykładanym podłogą w mieście. — Zgłoszenia w „Benedict” 4138

**BATERIE**  
Akta, Iskra, Promień, Saturn, Zeus, Zorca, Hurt, Prowincja, Jar, Galicja, Korwinki, Katowicki, Warszawa 14.

**BOWEY**  
ramy kamieniejskie, części Bramp, tonia, dymana B., Kowalewski, Katowicki, Katowicki, Katowicki, Katowicki.

**BOSCHA**  
dymana towarem, Daimona latarki, baterie — Kowalewski, Katowicki, Katowicki, Katowicki.

**MŁODA**  
inteligentna pacjentka, szukająca na gospodarstwie, poszukuje pracy na plebanii do balceta lub do dworu. Oferty „Kurier” — Skromnie wynagrodzenie. 4196

**KUPIĘ**  
używane kapelusze, repleracje, tryzy. — Narutowicza 4. 4196

**ORGANKI ROHNERA**  
duży wybór, Katowicki, Katowicki, Katowicki.

**PENSJONAT**  
w Warszawie, Wielka 11, 1 piętro. 0,1261

**SPRZEDAM**  
sklep z mieszkaninami albo wycieraczkami. Wskazano, w domu do „Benedict” 4200

**POTRZEBNY**  
okulternik wykwalifikowany. Oskarżeni Turczak, Pileckiego 11.

**Zguby**

**ZGUBIŁO**  
książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Małgusia Stanisław. 4197

**ZGUBIŁO**  
przepisację gniazda czarna. Częstochowa — Biała na nazwisko — Mesjasz Zygmunta. 4198

**ZGUBIŁO**  
legitymację Ubezpieczalni Społecznej nr. 161348 na nazwisko Folger-Zerbe. 4198

**ZGUBIŁO**  
kartę reżyserską nr. 123456 na nazwisko Lemel-Berek. 4195

**SIEW**

Zawartość Nru 13 tygodnika „SIEW”

- Wiemy model Jerolimy — Kalwaria Zabrzdyłowska.
- Nowe buszarki 500-oltona.
- Katastrofy klimatyczne w całym świecie. — Ostatnia czynność w polu lesiania.
- Przedmiotowa obróbka krzewów wodnych. — Wzrost pomarańczę pęd i jej — Hiss-dłowe wodnie liska. — Hiss-dłona. — Zima w proggu.
- Każdy tydzień dozw. — Nowa powieść „Na tawozu”.
- Pięć minut śmiechu.

Ceny prenumeraty wliczonej tylko 1 złoty.

Zamówienie na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy agencje pocztowe. — Piszcie do redakcji „Siewu” skrzynki list swój pod Kraków, skrzynka pocztowa 554

# Antonescu znów na ruinach „Carltonu“

### Premier rumuński po powrocie z Włoch udał się na tereny nawiedzone trzęsieniem ziemi

**Bukareszt, 21 listopada.** — Wkrótce po swym powrocie z Włoch gen. Antonescu udał się w poniedziałek na miejsce, gdzie obecnie leżą gruzy domu „Carltonu“, aby zapoznać się szczegółowo z pracami nad oczyszczeniem miejsca katastrofy.

W poniedziałek wieczorem liczba odkopanych ofiar doszła do 125 osób. Poza tym znaleziono dwa cenne obrazy, które tylko lekko zostały uszkodzone, stalowa kasetka z dwoma milionami lei i nietknięty pakiet, zawierający 500 sztuk banknotów po 1.000 lei. Pożar, powstały skutkiem zapalenia się oliwy do ogrzewania na drugim poziomie piwnic uzyskał temperaturę 350-400 stopni, skutkiem czego nie tylko leżące tam zwłoki zostały zwęglone nie do poznania, ale także nawet i flaszki zostały stopione.

W gminie Tataru na obszarze zagłębia naftowego domu wieśniaka Joana Rosu, uszkodzony skutkiem trzęsienia ziemi, zawalił się w niedzielę, grabież pod swymi gruzami dwoje dzieci w wieku trzy, wzgl. sześć lat.



Stale jeszcze trwają prace przy usuwaniu gruzów „Carltonu“ (Fototelegram)

**Bukareszt, 21 listopada.** — Ministerstwo rolnictwa dokonało ostatnio dużej transakcji z Niemcami, kupując tysiąc traktorów rolnych, celem intensyfikacji rol-

nictwa. W związku z tym założono w Bukareszcie szkołę kształcąca fachow-

wych mechaników, potrzebnych przy obsłudze traktora, wymagającego 5 do 6 sił ludzkich.

## Postrach Anglii

### Czteromotorowe bombowce-olbrzymy

#### Nowa niemiecka broń lotnicza — Połączenie okrętowe Anglii z Ameryką pod kontrolą bombowców, startujących z Brestu

**Sztokholm, 21 listopada.** — Londyn dyskutuje w nerwowym podnieceniu liczone straty, poniesione przez angielską żegluzę na linii atlantyckiej pomiędzy Ameryką Północną i Kanadą a Anglią. W dyskusjach tych oświadcza się, że strata parowca „Empress of Britain“ zbombardowanego przez niemieckie maszyny stanowi zgromadzenie poważnego niebezpieczeństwa, grozących żegludze angielskiej. Z tego powodu „Times“ nie tak przypuszczeń angielskich, że ataki lotnictwa niemieckiego na okręty angielskie na tej linii jeszcze przybiorą na sile, zwłaszcza, że Niemcy rozpoczęli obecnie stosować bombowce dalekodystansowe, operujące — jak pisze dziennik — z wybrzeża francuskiego z Brestu jako centrum. Sytuacja, w jakiej Anglia znalazła się na skutek tych operacji, oceniana jest jako nadzwyczaj poważna.

W obecnej chwili — jak pisze „Sunday Times“ — w obliczu takiej sytuacji możemy walczyć z niemieckim niebezpieczeństwem powietrznym tylko przez dodawanie parowcom transportowym silniejszych konwojów, a ponadto przez bombardowanie nieprzyjacielskich baz powietrznych.

Ponieważ cierpiemy na brak jednostek konwojujących — pisze dalej londyński dziennik niedzielny — wprowadzenie w praktykę pierwszego punktu nastęrcza trudności. Przy urzędzyswistieniu drugiego punktu nie będziemy mogli przeskoczyć nieprzyjacielskim lotnictwu bombardującemu w jego dalszej akcji. Wiemy bowiem — pisze dalej ten dziennik — że wiele czynnych obecnie maszyn — bombardujących jak te, które bombardowały np. „Windsor Castle“ — to wielkie czteromotorowe maszyny, posiadające promień działalności przeszło 2000 mil angielskich i to nawet z pełnym ładunkiem bomb. Nawet gdybyśmy skierowali nasze konwoje dalej na północ, pozostała one w zasięgu niemieckich maszyn bombowych, ponieważ wpadła one wówczas w promień działania maszyn, operujących z portów norweskich. Lotniczkowie są zbyt narażone na ataki, aby można je było utrzymywać na tych wodach. Nie może być żadnych

wątpliwości co do tego, że lotnictwo niemieckie ma nadzieję przy pomocy energetycznych ataków dalekodystansowych bombowców silnie zredukować pomoc, otrzymywaną przez Anglię z Ameryki. Z tego powodu Anglii potrzebuje wielkiej ilości dalekodystansowych maszyn, celem walki z blokadą powietrzną. Konstrukcja takich maszyn musi stanowić pierwszy punkt programu produkcji brytyjskiej.

### TEŻ POMYSŁ!

#### Anglia chce przełożyć wigilię Bożego Narodzenia

**Sztokholm, 21 listopada.** — W Anglii planuje się przesunięcie Wigilii Bożego Narodzenia z 24 grudnia na dzień 28. Powodem przełożenia świąt, według sztokholmskiego dziennika „Aftonbladet“ jest, aby przemyślnie wojny nie ucierpiał z powodu przypadających świąt w ciągu wigodnia. Propozycja przełożenia świąt Bożego Narodzenia na sobotę i niedzielę 28 i 29 grudnia jest szczególnie popierana przez pracodawców i przedstawicieli fabryk.

### ZMARŁ SEN. BOCCHINI

#### Duce złożył wyrazy współczucia wdowie go zmarłym

**Rzym, 21 listopada.** — W środę przed południem zmarł po krótkiej chorobie senator Arturo Bocchini szef włoskiej policji. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa w czwartek na jednym z cmentarzy rzymskich. Mussolini wraz z członkami rządu złożyli wdowie wyrazy współczucia przez usta podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Buffarini-Quidi.

Senator Bocchini urodził się 12 lutego 1880 r. w St. Giorgio w prowincji Benevento. W r. 1908 wstąpił on do służby państwowej, jako urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, przeszedłszy w międzyczasy praktykę w wielu urzędach administracji cywilnej. W r. 1926 mianowany został szefem policji, którą gruntownie zreorganizował i którą kierował do końca swego życia. Od r. 1933 był Bocchini członkiem włoskiego Senatu.

## Gruntuje się nowy porządek

# Tokio — Moskwa

**Tokio, 16 listopada.**

Rzadko kiedy japońska opinia publiczna poświęcała tyle uwagi obsadzeniu zagranicznej placówki dyplomatycznej, co obecnie nominacji gen. Yosizutsugu Tatakawy na stanowisko ambasadora Japonii w Moskwie. W zagranicznej polityce japońskiej nie brakło zmian personalnych w tygodniach poprzedzających pakt trzech mocarstw, ale prasa tokijska dała zgodnie wyraz zapatrywaniu, że wybór Tatakawy uważać należy za najdonioślejsze zdarzenie w ramach wielkich zagadnień politycznych i że mianowanie, w dodatku byłego oficera, każe snuć kształtowania się stosunków rosyjsko-japońskich.

Od tego wydarzenia nie umiły wprowadzić głosy wskazujące na niesunięte jeszcze trudności między Tokio a Moskwą, ale i one nie uchylili się od wyrażenia zapatrywania, że poprawa stosunków rosyjsko-japońskich nie jest zupełnie niemożliwa. Reszta większość tych głosów była optymistycznie nastroszona. Daleko idące pełnomocnictwa, w jakie wyposażony został Tatakawa — tak pisały dzienniki — upoważniają do oczekiwania, że pertraktacje nowego ambasadora doprowadzą do definitywnego uregulowania wszystkich niezadowolonych jeszcze problemów japońskorosyjskich.

Tatakawa jest doskonale obznajmiony z kwestiami politycznymi. Zna Azję Wschodnią jeszcze z czasów wojny rosyjsko-japońskiej i brał udział w wielu konferencjach międzynarodowych jako delegat japoński. Prócz tego jest mu dodany do pomocy radca poselstwa Niszi, który już dwukrotnie pełnił obowiązki dyplomatyczne w Rosji i uchodzi za meza stanu, znającego doskonale teren rosyjski. Ponadto nowy ambasador miał sposobność do rozmowy ze swym poprzednikiem w Moskwie Togo, z którym spotkał się w Charbinie i który poinformował go o wszystkich szczegółach zagadnień i zadań, jakie czekają nowego ambasadora.

Stosunki między obydwoma państwami ulegały w ostatnich latach większym wahaniom i mimo okolicznościowych tendencji do poprawy, można je było określić tylko jako zadawalające. Początek okresu poważniejszych napięć, sięgających do ostatnich czasów, można odnieść na rok 1931-32, tj. do incydentu mandzurskiego, skutkiem którego Rosja uczuła się zagrożona w swych interesach na Dalekim Wschodzie. Przedmiotem zadrażeń były sprawy graniczne, rybołówstwo, kwestie japońskie na ropę naftową i węgiel w północnej części Sachalinu rosyjskiego itp. Do tego dołącza się kwestia chińska, a to od początku działań wojennych chińsko-japońskich tj. od dnia 7 lipca 1937 r.

Również od czasu obsadzenia Mandzurii przez Japończyków i stworzenia państwa Mandżukuo, nie brakło powodów do nieporozumień. Wyłaniały się one corocznie, noszące w sobie zarodek wrogich poczynań, jak np. pertraktacje o przedłużeniu konwencji rybnej, ukończony w r. 1928. A jednak udało się uniknąć wybuchu wojny mimo gwałtownych walk pod Czangungfeng w lecie 1938 r. i jeszcze poważniejszych starć pod Nomonhau w lecie 1939 r.

Zdawało się, że po walkach pod Nomonhau uda się uregulować rychło i przyjaźnie istniejące różnice. Wkrótce po zawieszeniu broni uregulowano obustronnie wydanie poległych, a także wymiana jeńców nie natrafiła na żadne przeszkody. Poważniejsze trudności ujawniły się dopiero przy sprawie dotyczącej wyznaczenia granic. Komisja graniczna, złożona z przedstawicieli Japonii, Rosji, Mandżukuo i zewnętrznej Mongolii, zebrała się w grudniu w Czycie i prowadziła obrady w styczniu w Charbinie, — nie mogła jednak dojść do porozumienia. Granica między Mandżukuo a Mongolią zewnętrzna ciągle była nieustalona, niebezpieczeństwo nowych konfliktów stale wisiało w powietrzu. Ani Japonia, ani Rosja nie zadawały sobie jednak trudu, by znaleźć pokojowe załatwienie sprawy. Dopiero dalsze obrady w Moskwie doprowadziły w dniu 9 czerwca br. do ostatecznego uregulowania sprawy, uzupełnionego dodatkową umową z 26 sierpnia.

Komentarze japońskie podkreślają, że przez ten układ stosunki rosyjsko-japońskie weszły na nowe tory. W każdym razie układ ten wykazał, że błędnie były pogłoski, rozszewiane z Anglii i Stanów Zjednoczonych, jakoby Rosja i Japonia unikały przeprowadzenia do siebie furtki do dalszej ekspansji. W Tokio mówiono: w każdym razie układ jak to powiadano: w każdym razie układ dowodził, że ani Japonia, ani Rosja nie żywią agresywnych zamiarów i że żadne z tych państw nie ma zamiaru zabiegać się kosztem terytorium państwa drugiego.

Podkreślono też w Tokio, że zawarcie umowy jest wydarzeniem, gwarantującym obustronnie gotowość do zajęcia takiego stanowiska, jakie wyniknie z konstelacji polityki światowej. Wojna europejska — argumentują Japończycy — dała Moskwie możliwość odzyskania na zachodzie części terenów, utraconych po rewolucji rosyjskiej. Dlatego Rosja jest szczególnie zainteresowana w bezpieczeństwie swych granic wschodnio-azjatyckich. W podobnym położeniu znajduje się też Japonia, której zależy na spokoju innych swych granic północnych na kontynencie azjatyckim, a tym samym na uregulowaniu swych stosunków z państwem rosyjskim — a to od chwili proklamowania skierowania swej polityki na południe.

Tu, zdaje się, należy szukać wyjaśnienia, przynajmniej częściowego, dlaczego stosunek rosyjsko-japoński właśnie w tym roku doznał poprawy i dlaczego w Tokio panują najlepsze nadzieje co do dalszego jego rozwoju. Oprócz tego jednak zasadniczą rolę gra tu inna kwestia — jest nią kwestia kierunku polityki zagranicznej Japonii. Już w marcu 1940 r. wskazał nacjonalistyczny dziennik w Tokio „Kokumin“ na to, że zawarcie niemiecko-rosyjskiego paktu o nieagresji między nimi nie oznacza poprawy stosunków rosyjsko-japońskich, że atoli chwilność polityki zagranicznej rządu japońskiego, który nie może się zdecydować, czy chce pracować z Moskwą czy z Londynem — powstrzymuje Rosję od łączenia się z Japonią.

Objęcie rządów przez nowy gabinet japoński położyło kres tym wahaniom. Kiedy nominacja Tatakawy została ogłoszona, było jeszcze daleko do paktu trzech, ale było już wiele znaków przemawiających za tym, że nowa polityka japońska będzie posuwać się po torach na których nie dojdzie do zbliżenia z Anglią, choć taka tendencja istniała jeszcze tu i ówdzie. Było więc zrozumiałe, że mianowanie nowego ambasadora już wtedy odbudziło wielkie nadzieje, a ogłoszenie paktu trzech mocarstw dodało optymizmowi jeszcze większego bodźca. Prasa japońska stawiała sobie wówczas bardzo aktualne pytanie, jak też ten historyczny krok wpłynie na stosunek rosyjsko-japoński. To też gdy dzienniki moskiewskie oświadczyły, że rozumieją cel takiego paktu, podkorywanego koniecznością, i podkreśliły dalszą neutralność Rosji — przyjęto te słowa w Tokio z nadzwyczajnym zadowolaniem i życzeniami.

Mimo to Japonia nie przecza faktu, że między Tokio a Moskwą istnieje jednak jeszcze cały szereg niezadowolonych problemów. Panuje tam jednak tendencja do nie traktowania tych kwestyj jako trudności nierozwiązalnych, przeciwnie, Japonia jest skłonna — jak to niedawno zaznaczył pewien główny dziennik — uważać te sprawy (w ramach polityki światowej) jako zagadnienia pewnego rodzaju lokalne, których ostateczne załatwienie nastąpi automatycznie. Widoki na takie porozumienie są istotnie zupełnie realne, jak to wynikałoby z ostatniej mowy Molotowa i z wynurzeń dyplomatów japońskiego, powracającego z Rosji.

Ambasadorowi Tatakawie, który już objął swą placówkę, towarzyszą najlepsze życzenia Japonii. Ważne zadanie, jakie go czeka, będzie miało ułatwienie dzięki oświadczeniu premiera japońskiego, który z początkiem października oświadczył przedstawicielom prasy: „Naszym staraniem jest postawienie stosunków między naszym państwem a Rosją na zdrowych podstawach gospodarczych i politycznych, a istnieje możliwość, że te starania w przyszłości jeszcze się wzmożą. Skierujemy nasze usiłowania w tym kierunku, aby usunąć wszelkie możliwe tarcia z naszym sąsiadem na kontynencie“.

Wielki... neu pos... zemy s... nosza r... posiad... sowane... nie moż... bo albo... go lub fa... najdzi... nym dop... Musin... obecnie... związk... ca zami... że nawe... tym sam... przed w... że znają... szeń.  
Z uwa... pisany t... pisem... zwisko a... jeżeli m... trzeba w... mer dor... adresat... prócz na... wości, w... świat, do... pd razu... runku d... należą... odpowie... akcie c...  
Z LU... Oty...  
Po roc... a rocz... rny wie... nkwow... zka M... gołno-k... zwały... ogrodn... kzymy... łącznia...  
W gm... kiego r... za zabu... sch. T...  
Z W...  
Przek... miejsk... jełki... jwikie... otuch... ch na... się p... obieter... ubną,  
a utr... ziewicz... mając... zych r... zestaw... fety ol... ział prz... raz go... przypad... go bot... lasne... je gosp... atek n... obieter... je pod... zakre... ych ka... ienia... ziałam... wyra... nowaw... age p... omu u... lich ty... leje pe... ni nie... iety m... a za... cz ty... obiet k... bwiach... wó pr... wó r... w, w... ziałam... i prz... i za...

# Interesant pomaga poczcie

Częstochowa, w listopadzie.

Wielkim ułatwieniem w pracy personelu pocztę jest odpowiednie adresowanie listów i przesyłek pocztowych. Możemy sobie wyobrazić położenie listonosza roznoszącego pocztę w wypadku posiadania listu nieodpowiednio zaadresowanego. Pomimo najlepszych chęci nie może on swego zadania wypełnić, bo albo adresata wskutek niedokładnego lub fałszywego adresu w ogóle nie odnajdzie albo dopiero po długim i męczącym dopytywaniu.

Musimy o tym zawsze pamiętać, że obecnie panuje duży ruch ludności i w związku z tym częste zmienianie miejsc zamieszkania tak, że nawet listonosze są niezawodnymi, którzy pracują w tym samym mieście a nawet rejonie co przed wojną nie mogą się poszczycić, że znają swą dzielnicę jak własną kieszeń.

Z uwagi na to adres powinien być napisany tylko atramentem, wyraźnym piśmem i powinien podawać: imię i nazwisko adresata, miejscowość, przy tym, jeżeli miejscowość to jest miastem, to trzeba wyszczególnić nazwę ulicy, numer domu i numer mieszkania. Jeżeli adresat mieszka na wsi, to trzeba oprócz nazwy wsi podać nazwę miejscowości, w której mieści się poczta i powiat, do którego dana wieś należy. Aby od razu list poszedł w pożądanym kierunku do swego miejsca przeznaczenia, należy również przy adresie napisać odpowiednio dane określające ogólnie w jakiej części kraju leży miejscowość

wyszczególniona w adresie np. General Gouvernement, Varthegau, Brandenburg, Deutschland, Altreich i t. d.

Na każdym liście musi być na odwrotności stronie wyszczególniony dokładny adres nadawcy. A więc wysyłający musi podać tak samo jak adresat imię i nazwisko, a nie, ja kto się często zdarza tylko inicjały, i dokładne miejsce zamieszkania, w ogóle obowiązują go te same zasady dotyczące adresu, które wyszczególniliśmy już wyżej.

Ze względów czysto formalnych zaleca się przy adresowaniu do kobiet zamężnych lub panien podawać nazwisko męża lub ojca danej osoby, np: Helena Musiał, Zofia Rybka, Leokadia Nitka i t. d.

Jest to o tyle uzasadnione, że w języku polskim nomenklatura dotycząca osób jest dość skomplikowana i co do pewnych rzeczy nie ustalona. Np. w myśli zasad gramatyki żona p. Kaszy powinna się nazywać Kaszyna a córka jego Kaszanka, tymczasem spotyka się na ogół Kaszowe i Kaszówny, chociaż to nie jest gramatycznie. Na wsi z tymi nazwiskami to jeszcze gorzej, np. żona niejakiego pana Szewczyka zowie się Szewczycka miast Szewczykowa, a żona Nowaka Nowaczka i t. d.

Najrozsądniejszym i najcelowszym wyjściem z tego byłoby używanie przy adresowaniu tylko nazwiska męskiego z odpowiednim imieniem, które w takim wypadku powinno być napisane w całości. W ten sposób usunie się listono-

szowi wszelkie wątpliwości przy doręczaniu pocztę.

Jeszcze starszanniej aniżeli listy należy wysyłać paczki. Dotyczy to przede wszystkim opakowania przesyłek. Należna zasada, którą się należy kierować brzmie: opakowanie przesyłki musi być dostosowane do jej zawartości. Zrozumiałe, że inaczej muszą być opakowane przedmioty łatwo tłukące się (jak szkło, porcelana i t. d.) inaczej owoce, płyny lub inne produkty spożywcze. Jeżeli za materiał opakunkowy służy papier, to nie wystarczy kilka luźnych przedmiotów owinać w arkusz papieru, związać cienkim sznurkiem i gotowe. Koniecznym w takim wypadku jest tekturowy karton, w który się wkładają wszystkie drobne przedmioty w ten sposób, aby przy potrząśnięciu paczki „nie gruchały” (dobrze jest puste miejsca w kartonie uszczelnąć papierem gazetowym), a następnie karton owinać mocnym papierem i silnie związać sznurkiem. Nie zawadzi dla pewności owiać papierem dwukrotnie (zwłaszcza gdy papier jest słaby).

Z wierzchu na opakowanie nalepia się klejem (można w braku innego przyrządzić klej z mąki żytniej) białą nalepkę, na której umieszcza się dokładny adres wartyjsi zasad podanych wyżej w związku z adresowaniem listów. Dla pewności wskazaniem jest a nawet koniecznym umieszczenie dodatkowego adresu wewnątrz przesyłki, który nawet w wypadku zniszczenia wierzchniego opakowania i z nim adresu zapewni doręczenie.

Na nalepce adresowej musi być napisana zawartość przesyłki nie tylko dla kontroli czynników do tego powołanych lecz również dla zapewnienia przesyłce odpowiedniego do jej zawartości „trakowania”.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że w związku z nadchodzącym okresem przedświątecznym i idącym z nim w parze przeciżeniem całej maszyny pocztowej nasze uwagi wyżej wyliczone są szczególnie aktualne i winny być przestrzegane w interesie sprawnego funkcjonowania pocztę, a tym samym w interesie jej klientów. (t)

## Skuteczne zwalczanie szkodników roślin

**Piędźlik przedziak.** — Gąsienice piędźlika wyrządzają w ogrodach duże szkody na wiosnę. Zwalczanie jednak tego szkodnika wtedy jest bardzo trudne, natomiast dość łatwe w jesieni. Aby uchronić drzewa owocowe od piędźlika, należy: 1) Przekopać ziemię wokół drzew owocowych, a następnie ubić ją, jeśli na to pozwalają warunki glebowe; przy tym zabiegów część pozostawić, znajdujących się w glebie, zostanie zniszczona, a ubita ziemia utrudni wydosytanie się z niej wylęgających się motyli. 2) Na pnie drzew należy założyć opaski lepowe. Opaski ze sztywnego pergaminowego papieru, szerokości 20—25 cm. należoć na dobrze oczyszczone pnie drzew na wysokości mniej więcej 1 m. od ziemi (w każdym razie poniżej korony), tak, aby ściśle oblegały pień. Opaski przymocować w górnej i dolnej części za pomocą cienkiego szpagatu lub drutu, a następnie w górnej ich połowie nasmarować cienką warstwą lepu. Opaski należy kontrolować, a w razie wyschnięcia lepu, lub zmnicia go przez deszcz, nasmarować je ponownie.

Samice przedziaki, jak również podobnego do niego ogolotniaka, mają silnie skrócone skrzydła — tak, że latać nie mogą, a iaja składają na gałęziach drzew, najczęściej do paczków. Po wydosytaniu się zaiem z poczwar, która spoczywa w ziemi, żądają po pniu na gałęzie, a napotykując opaski lepowe, przylepią się do nich.

**Niszczenie chrząszczy kwiecieńki jabłkowca.** — Kiedy już liście z drzew opadną, należy wokół pni usypać z nich nie wielkie kupki. Pod te liście będą się chowały chrząszcze kwiecieńki jabłkowca, gdyż często ich zimuje na ziemi pod liśćmi. Przed samą zimą liście te należy zlać wrzątkiem, w celu zabicia zimujących tam chrząszczy kwiecieńki — albo spalić.

**Niszczanie owocówek jabłkówki.** — Po nastaniu mrozów zdjąć z pni jabłoni pierścienie łowne, zrobione ze słomy i spalić wraz z zimującymi w nich gąsienicami owocówki i chrząszczami kwiecieńki. Miejsca, gdzie znajdowały się opaski należy dokładnie obejrzeć i gdyby pozostały tam szkolniki, trzeba je zniszczyć. Często bowiem na pniu, pod pierścieniem, gromadzą się gąsienice owocówki jabłkówki i otaczają się kokonem. Postępując w ten sposób zapobiegniemy rozbawieniu jabłek w roku przyszłym.

W listopadzie po zeszkrobaniu martwicy należy opryskać drzewa mlekiem wapiennym, można z dodatkiem siarczanu żelazowego (zielony kamień) w stosunku 4—6 kg. wapna, 1—2 kg. siarczanu żelazowego i 100—120 litrów wody. Bielenie drzew — wytworzyć należy wcześniej wiosną.

Przecinać trzeba gałązki agresu porażone mącznicą amerykańską. Usuwać opadłe liście spod krzaków. Posypać wapnem i przekopać ziemię na głębokości 9—20 cm. Gdy wszystkie liście z krzaków agresu opadną, opryskać mlekiem wapiennym tak, aby krzaki były białe. Wapnowanie gębly oraz przekopanie jej należy stosować również pod krzakami porzeczek przeciwko wczesnemu opadaniu liści, oraz pod malinami, jako jeden ze środków zapobiegawczych przed występowaniem choroby „Didymella applanata”, powodującej pęknięcie i usychanie pedów. W ogrodach warzywnych po zbiorach plonów trzeba możliwie głęboko przearać, lub przekopać ziemię. Wszelkie pozostające po plonach odpadki roślin, liście, gałązki, korzenie usunąć natychmiast. Tak samo zniszczyć należy wszystkie chwasty rosnące dziko w naszych ogrodach.

## Z LUBLINA

Otwarcie żeńskiej szkoły rolniczej w Izdehlinie

Po rocznej przerwie została znów otwarta roczna szkoła przysposobienia gospodarki wiejskich, mimo zgłoszenia się stużunkowo małej ilości kandydatek. Obecnie szkoła liczy 17 uczennic. Poza wykładami ogólnokształcącymi szkoła prowadzi trzy zbioty, gospodarstwo domowe, hodowla i ogrodnictwo. Szkoła jest bezpłatna tylko dla dziewcząt z internacie płaci się miesięcznie 45 zł.

Napad na młynarza

W gminie Niedzwica, powiat lubelski nieznani sprawcy dokonali napadu na zabudowania młynarza w Prawiednicach. Trzej uzbrojeni bandyci, z których

jeden posiadał karabin, zdołali zrabować garderobę, obuwie oraz 700 zł. w gotówce. Po dokonaniu rabunku, bandytom udało się zbiec w stronę Lublina. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Petowna zbrodnia

We wsi Studzianki, pow. Janów Lubelski gnaśnie szajka trzech bandytów, którzy dokonują napadów. Obecnie napadli oni na dom Goldszmidta w studziankach. Rodzimą Goldszmidta, jak i kupców, którzy zatrzymali się u niego na nocleg, wzięli ośmiem osobz związano jak baranów, zakneblowano usta, obiano benzyną, zakryto pierzynam i podpalono. Tyłko wczesne zauważenie dymu przez jednego z sąsiadów, pozwoliło na uratowanie ofiar od spalenia się żywcem. Okazało się, że Goldszmidtowie byli ciężko ranni, a ich 11-letni syn został uduszony.

## Z KIELC

Napad rabunkowy na mieszkanie młynarza

Trzech bandytów wtargnęło onegdaj w nocy do mieszkania właściciela młyna Michała Pakuly w Opawicach gm. Czarnocin w pow. mielchowskim i po sterorozwaniu domowników, zrabowali 160 zł. gotówką, oraz obrączki i pierścionki złote z monogramami W. N. i E. T. ogólniej wartości 2.600 zł. Bandyci byli zamaskowani i uzbrojeni w broń palną. Wszczęły za bandytami pościg nie dał pozytywnego wyniku.

Policjant postrzelił zawodowego złodzieja i jego kochankę

We wsi Henryków, gm. Małogoszcz w pow. włoszczańskim policja wpadła na trop dawno poszukiwanego i ukrywającego się zawodowego złodzieja i włamywacza, Władysława Rzepkę. Gdy policja wkroczyła do mieszkania, złodziej sięgnął po broń, lecz nie zdążył jej użyć, bowiem jeden z policjantów strzelił do niego, raniąc Rzepkę w udo. Druga kula zraniła przyjaciółkę Rzepki, Antoninę Nowak w rękę i brzuch. Rannych odstawiono do szpitala w Włoszczowie.

## ZE ŚLASKA

Napadają na ulicy

W godzinach wieczornych około godz. 22 na przedmieściu w Katowicach miały miejsce dwa napady uliczne. Otóż na przechodzącego ulicą mężczyznę napadło dwóch młodych wyrostków, z żądaniem pieniędzy. Ponieważ napadnięty nie miał nic więcej przy sobie oprócz 3 papierosów więc zbił go i nieprzytomnego zostawił na ulicy. W kilka dni później ta sama historia powtórzyła się znów na innym przedmieściu, z tą tylko różnicą, że napadniętym zrabowano portfel z 214 Rm. oraz zegarek kieszonkowy.

Zmarł na udar serca w stanie nietrzeźwym

Robotnik Józef Koliś z Królówskiej Huty przyszedł onegdaj pijany do nieprzytomności. Na drugi dzień rano rodzina znalazła go w łóżku zmarłego. Wezwany lekarz stwierdził śmierć na udar serca.

## Z PROW. POZNAŃSKIEJ

Groźna szajka bandytów pod kluczem

Od dłuższego czasu grasująca w powiatach poznańskim, średzkim i średzkim groźna szajka bandytów została zamknięta pod kluczem. Okazało się, że są to znani, notoryczni przestępcy Stanisław Chojnacki, Antoni Firlej i Franciszek Firlej ze Schwertingena i Węclawek s. Poggenburg. Urządzali oni napady na zagrody wiejskie i osiedla, gdzie nie było posterunków policji. Bandyci dokonawali napadów w maskach i przy użyciu bomb, przy czym w marcu B. roku dokonali morderstwa w miejscowości Włótek. W październiku tego samego roku w bechleńskim przy użyciu ciężkich narzędzi zabili pewnego robotnika z Schwertingera i świtki ukryli w lesie. Poza tym bandyci dokonali całej szeregu grabieży z bronią w ręku. Obecnie staną oni przed sądem.

## Z WARSZAWY

# Utworzono Miejski Dom Kobiety

Przekształcony w końcu ubiegłego roku miejskiego biura pośrednictwa pracy Miejski Dom Kobiety jest obecnie jedną z największych i najnowocześniejszych instytucji społecznych w Warszawie, mających na celu opiekę nad kobietą, znajdującą się w ciężkim położeniu. Miejski Dom kobiety rozacza opiekę nad matką nieubłą, matką opuszczoną, wdową mającą a utrzymaniu drobne dzieci, oraz nad dziewczyną potrzebującą opieki i pomocy mającą na utrzymaniu czestokroć starzych rodziców lub niezdolne do pracy rożniństwo. Warszawski Miejski Dom Kobiety obejmuje: dom noclegowy dla kobiet pracownic i warsztaty, jak również żal pośrednictwa pracy i dział zdrowia oraz gospodarki. Szczególnie ważna rolę w tym domu odgrywa gospodarstwo. Oprócz tego bowiem, że prowadzi ono słownię na własną potrzebę, prowadzi również poradnię gospodarską dla gospodyń oraz kandydatek na pracownice domowe. Miejski Dom Kobiety postawił sobie za naczelne zadanie podniesienie poziomu przez egzaminację zakresu gospodarstwa domowego, po których kandydatki otrzymują dowody ugodolenia według wskazanych umiejętności. Ziałością Miejskiego Domu Kobiety jest wyrażnie charakter opiekuńczy i wyrowawczy. Z tego też względu główną uogę posługiwca kierownictwo kobietom z domu noclegowego, wybierając z pośród nich tylko te jednostki, co do których istnieje pewność, że starania i praca nad nimi nie pójdą na marne. Dzielnicą i koiety mieszczące w ognisku nie otrzymują za pracę wynagrodzenia pieniężnego, lecz tylko mieszkanie i utrzymanie. Dla kobiet których nie można zatrudnić w pracowniach własnych M.D.K. stara się znaleźć pracę gdzie indziej, i tu właśnie wiaświą rolę spełnia dział pośrednictwa pracy, współpracując z urzędem pracy i jego biurami. Od jesieni ub. r. do chwili obecnej przyjął on 2.368 „potrzebowań na pracę zatrudnił 1.149 osób. Z warsztatów M. D. K. obejmujących szwalnię, pralnię i

pracownię koszykarską, korzysta bardzo liczna klientela z miasta.

Zgodnie z jednym z programowych założeń M. D. K. powstała ostatnio na tym terenie pierwsza spółdzielnia pracy, której założycielkami i członkami są byłe wychowanki ogniska. Spółdzielnia ta prowadzi warsztat, w której wykonywane są ręczne roboty trykotarskie, haft, serwetki i koczni kiłkocowej roboty, wykonczenia do sukien, jak kołnierzyki, kamizelki itp.

Zawierał nielegalne umowy i tworzył spółki

Przeciwno inż. Aleksandrowi Jerzemu Słowikowskiemu wszczęto dochodzenia karno o spowodowanie strat materialnych na szkodę Adolfiny Kuliszowej, z którą zawierając umowę Spółki i dopuszczając ją do swojej firmy z udziałem 4000 zł. wprowadził ją w błąd w celu osiągnięcia korzyści materialnych dla siebie.

W toku śledztwa ujawniono, że firma ta żadnych robót nie prowadziła z do inż. Aleksandra Słowikowskiego zgłaszały się w międzyczasie jeszcze inne osoby z pretensjami o zwrot pobranych pieniędzy. Nazwisk ich jednak świadkowie podać nie mogli.

Zatrucie gazem świetlnym

Na Szałkiej Kępie wskutek nieostrożności zatrutą się gazem świetlnym 27-letnia Natalia Podsiwilk. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł ją do szpitala.

Bandyci zabili kompana

W Targówku między 6-ciu bandytami, podczas podziału łupu wyciła sprzeczką, która zamieniła się w bójkę. Nagle jeden z bandytów począł uciekać, ścigający go kompani oddali kilka strzałów. Trafionym kulami upadł i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Zabitym jak się okazało jest 28-letni Józef Pilitowski, niebezpieczny, poszukiwany przez policję bandyta.

# W walce o zdrowie ludzkości

Odkrycie bakterij chorobotwórczych przez Roberta Kocha w końcu ubiegłego stulecia rozpoczyna wielką epokę wiedzy o bakterjach i walce z nimi przez łowców mikroobów, którzy gromadnie ruszyli do dzieła szukając wszędzie, w każdej chorobie tych małych sprawców.

Od tego czasu wiadząno już, że wszystkie ważne choroby spowodowane są przez bakterie chorobotwórcze. Nie przy puszczaono jednak i nie miano żadnego pojęcia, jakiego dzieła i w jaki sposób dokonują te małe i delikatne żyjątka w organizmie ludzkim. W razie stwierdzenia ich obecności starano się dopiero przeciwdziałać niszczącemu działaniu.

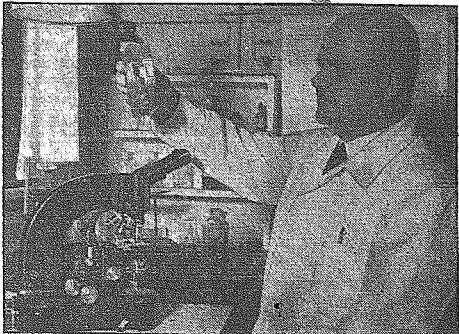
Dzięki wynalazkowi dra Ignacego Semmelweisa stosowano dezynfekcję ludzkiego ciała zarażonego mikroobami. Robert Koch zgodził się również z tą metodą.

W tym czasie w małym miasteczku, Wohlau był młody lekarz wojskowy dr. Emil Behring. Był to syn wiejskiego nauczyciela w Prusach Zachodnich. Urodził się w r. 1854 jako jedno z dwanaścioro dzieci i wychowywał w ciasnym mieszkanku wioskowego nauczyciela, nie mając zupełnie zamiaru studiować medycyny. Widośnie był dzieckiem szczęścia, los uśmiechnął się doń, bo miejscowy proboszcz wyrobił mu miejsce w gimnazjum, po którego ukończeniu za pośrednictwem kuzyna tegoż proboszcza dostał się do akademii medycznej w Berlinie. Sławna to była instytucja, skoro z jej łona wyszli znakomici uczeni, jak Virchow i Helmholz.

Jako lekarz w małym miasteczku rozpoczął badania w dziedzinie bakteriologii, zapalając się gorąco do tego nowego działu wiedzy. Rozważał więc, że nie powinno się zabijać bakterii dopiero wtedy, kiedy dostają się już do organizmu ludzkiego, nie, najpierw trzeba uczynić ciało odpornym.

W swych rozważaniach uprzytomniał sobie dr Behring: że zgłizniła nie obejmując żywego, zdrowego organizmu i zdrowych tkanek, otwarte rany natomiast łatwo mogą ulec gniciu, a zwierzęce nieżywe tkanki można ochronić cał-

kowie przed szkodliwym zepsuciem. Należałoby zatem na żywy organizm wyrzucić takie działanie, jakie wywiera



Praca naukowo-odkrywcza posuwa się dalej. — Prof. Götze z Hanoweru odkrył po 15-letnich studiach zarazek tyfusu zwierzęcego.

dym na szynkę, która chroni przed zepsuciem.

W międzyczasie powierzono dr. Behringowi stanowisko lekarza sztabowego oraz zarząd Berlińskiego Instytutu Higieny, prowadzonego przez Roberta Kocha. Tutaj asystent Kocha, Fryderyk Löffler odkrył zarazek dyfterytu, stwierdzając, że zarówno u małych dzieci jak i u dorosłych osób umiejscawia się ona na migdałach w jamie gardła i w szyi, ale choroba spowodowana przez te bakterie rozchodzi się po całym ciele.

To naprowadziło Behringa do obmyślenia jakiegoś środka, który by uodpornił ciało przed działaniem bakterij. W tym celu przeprowadzał szereg doświadczeń na szczurach, myszach, a następnie morskich świnkach, używając preparatów jodowych. Doszedł przy tym do znamiennego wyniku, t. j. że myszy ulegały zarazkom, szczury natomiast były odporne mimo zaszcepienia im sporej dawki chorobotwórczych bakterij. W czym zatem tkwi przyczyna? Naprowadziło go to na myśl, że prawdopodobnie w krwi szczurów znajdować się musi jakaś materia, która niweczy działanie zarazków.

Dr. Behring przeprowadzał dalsze doświadczenia w Instytucie Roberta Kocha szczepiąc dyfteryt morskim świnkom i posługując się swymi jodowymi preparatami. I znowu wpadł na nową myśl: Jeżeli się zaszczepi dyfteryt morskiej śwince, która dopiero wyleczyła

się z tej choroby, wówczas organizm jest odporny i nie reaguje na nią. Dr. Behring sądził, że nie chodzi tu o zwykłe przyzwyczajenie się do tej samej choroby, lecz nastąpiło wytworzenie jakiejś materii, która uodpornia organizm i zapobiega ponownemu zapadnięciu na tę samą chorobę.

Próby te przeprowadzał wielokrotnie na zwierzątkach, spędzając całe dni przy klatkach w swym laboratorium. Powiernikami jego myśli byli dwaj przyjaciele t. j. Wernicke i dr. Kitasato, późniejsza japońska sława, uczeń Kocha.

Według popularnej biografij Behringa trzech przyjaciół czekali gorączkowo wyników badania i oto okazało się, że trzy zwierzątko zarazem dyfterytem uległy śmierci, trzy natomiast, które przebyły już tę chorobę powtórnie, pozostały zdrowe.

A teraz nadeszła ostateczna próba. Jeżeli zatem w krwi wyleczonego zwierzątka wytworzyła się jakaś materia ochronna, czy nie można by za pomocą niej obronić i zwierzątko zdrowe przed dyfterytem? Była to własna teoria Behringa, dla której ugruntowana przeprowadził jeszcze jedną próbę, która miała obalić lub uzasadnić jego hipotezę. I jeszcze raz wybrał dwie świnki, które miały przyczynić się do dobra ludzkości. Jedna z nich otrzymała szczepionkę trucizny ale zarazem i serum krwi uleczonego zwierzątka, druga natomiast tylko truciznę.

Materię wytworzoną we krwi jako ochronę przeciwko zarazkom nazwał Behring „antitoksyną“, wprowadzając do medycyny nowe pojęcie, bez którego nie można sobie jej obecnie wyobrazić i stwarzając nowy sposób postępowania w lecznictwie odnośnie do całego szeregu chorób, tj. „serumterapię“. W dniu 4 grudnia 1890 r. ogłosił wynalazca wyniki swych badań w tygodniku lekarskim.

Po dokonaniu tego odkrycia do rozstrzygnięcia pozostał jeszcze niemięły ważny problem, t. j. umiejętność praktycznego stosowania tego środka na ludziach. Morskie świnki nie dawały dostatecznej ilości surowicy, to też trzeba było użyć do tego celu większych zwierząt. Robert Koch oddał do dyspozycji badaczowi potężnego algeryjskiego barana, który okazał się bardzo wrażliwy na przyjęcie dyfterytu, a tym samym dał możliwość wytworzenia znacznej ilości surowicy po przebytej chorobie, co okazało się udogodnieniem.

Po kilku latach badań i trudnych dociekań zaczął Behring zdobywać coraz większe uznanie. W roku 1892 zmarło w Niemczech na dyfteryt 55746 dorosłych i dzieci. W roku 1895, a więc w dwa lata po pierwszym zastosowaniu surowicy przeciwdyfterytowej liczba ta spadła już do 37917, a w roku 1898 śmiertelność wynosiła zaledwie połowę.

Więść o wynalezieniu cudownego środka rozeszła się po całym świecie. We Francji, Włoszech, Hiszpanii, Ameryce Północnej i wszystkich państwach kulturalnych założono instytucje tego rodzaju. Dzięki serum dziesiątki tysięcy rokrocznie uratowanych zostało z tej straszliwej choroby. Operacja gardła, która dotychczas była jedynym ratunkiem przed uduszeniem, obecnie znalazła już bardzo małe zastosowanie. Wzruszające listy uszczęśliwionych rodziców napływały do wynalazcy z całego świata, a Behring w 40 roku życia otrzymał tytuł ekscelencji.

Wspólnie z Kitasato dokonał Behring szeregu prób celem zdobycia surowicy przeciwko tężcowi. Zarazek tej niebezpiecznej choroby, malutki mikroob, żyje przeważnie w nawożonej ziemi polnej, ogrodowej, w kurzu, trawie, siano oraz drzewie. O ile brud zawierający bakterie zostanie się do otwartej rany, wywołuje stós pacierzowy, wywołując tężec. Tęzec powoduje niestylchane wprost cierpienia przy zupełnej utracie świadomości i kończy się śmiercią.

Bodczas każdej wojny tężec był zawsze postrachem żołnierzy. W wojnie rosyjsko-japońskiej zmarło 93 proc. rannych z powodu tężca. Surowicę Behringa zastrzykiwano żołnierzom rannym bezpośrednio po zranieniu, aby na wszelki wypadek zabezpieczyć się przed następstwami i ochronić setki tysięcy żołnierzy od pewnej śmierci, celem wytworzenia w ciele ludzkim antitoksyn.

U schyłku swego życia dał Behring światu jeszcze jeden wynalazek, a mianowicie nie tylko surowicę łagodzącą dyfteryt po jego wybuchu, ale zarazem metodę zwalczania tej choroby przez szczepionkę ochronną dla wytworzenia odpornych substancji, a stało się to w r. 1915. Behring przeżył jeszcze pierwsze próby skutków surowicy, ale w r. 1917 uległ ciężkiemu zapaleniu płuc, które przyprawiło go o śmierć.

Rokrocznie szczepi się setki tysięcy dzieci, a dzięki Behringowi, którego zwano wybawcą dzieci, nadejście momentu zupełnego zniknięcia dyfterytu. (1)

Anastazja Drewnowska

(28)

## Pod jednym dachem

— Nie o to chodzi! — krzyknęła z kłobocą logiką Marychna, tupiąc nogą. — O to chodzi, że Muma do sta-nie posag!

Na twarzy Janka odmalowało się zdumienie, pomieszane z oburzeniem.

— Nie, tyś zwariowała!

— Tak, od razu zwariowałaś. Powiedz mi, dlaczego ja mam być gorzej od niej?

— Zmiłuj się, nie bredź. Przecież ona ma bogatego ojca!

— To nie nie znaczy. Jeżeli ojciec ożenił się z mamą, to powinien i nas uważać za rodzone dzieci. Już kilka pań przyto się mnie, czy dostane posag. I...

Na twarzy Janka malowała się taka wielka przykrość, że umilkła. Ale, ochło, najwyżej, trzepała dalej:

— Ja wiem, kto ojca nakreca przeciwko nam. Muma. Zastanawiało mnie, że...

— Muma jest szlachetna dziewczyna — rzekł Janek stłumionym głosem. Miło mi było, że przez ki-dy jest tak chora dużo u niej przesiadujesz. Płakałaś, gdy spadła z konia, a teraz... Ech, jesteś okropnie fałszywa...

Marychna znow przyłożyła chustkę do oczu.

— Ja wiem, że ona nie jest taka zupełnie zła, ale na pewno boi się, żeby za mało nie dostała.

Janek machnął ręką z obrzydzeniem.

— A dajże ty mi spokój ze swoimi intrzygami! Idę się uczyć.

Siostra przytrzymała go za rękaw. Wpadła w lament i musiała się wygadać.

— Ona zazdrośna, że ojciec mnie kocha. Gdybym nie była taka ładna, może

byłaby na mnie łaskawsza. Musi być wściewka. Ja przypuszczam nawet, że ona po cichu kieruje ojcem, że ojciec, gdyby go nie podburzała, możeby o nas pomyślał... Pewnie mu mówi, że i tak powinniśmy się cieszyć, że mieszkamy w pałacu. A zauważyłaś, jaka ona dumna, jaka pogardliwa... Zawsze trzyma się z daleka... Jakby się do niej nie odezwać, toby pierwsza ust nie otworzyła. Musi nąs lekceważyć.

Tu Marychna zauważyła, że Janek słucha uważnie ze ściągniętymi brwiami.

— Widzisz, i ty to musisz zażądać! — zawołała triumfalnie. — Prawda, że to się rzuca w oczy? Zawsze, żeby się tak wyrazić, siedzi z boku. Wstrętna dziewczyna, aroganka!

— Aroganka? Chyba nie.

— Ale nie przystępna. Na jedno wychodzi. Wielka dama!

Janek nie wytrzymał. Delikatnie, ale stanowczo wyrwał rękaw siostrze, machając jeszcze raz ręką i oddał się w kierunku dworu.

Patrzyła za nim urażona.

Poszła do matki. Pani Szczytniewska siedziała właśnie nad rachunkami mleczarni, którą sama prowadziła. Marychna ofiarowała się z pomocą. Czeka, że nim zacznie swoją „awstwie“, musi wpiwierz przygotować grunt.

Pracowały z pół godziny, gdy pokojówka przyniosła paczkę.

— Podziel — rzekła pani Szczytniewska do córki.

Marychna rozkładała listy i pocztówki. Pisma kazała zamieść ojcu. Do niej było kilka kolorowych kartek od wielbicielei. Czytała rozemnianą.

— Mamusiu, jakie ja mam powodze-

nie! A tu są listy do mamusi. O! jakież niezamodne pismo.

Pani Szczytniewska rzuciła okiem na adresy.

— Czytaj mi pokolei!

Marychna skwapliwie spełniła polecenie. Najprędź otworzyła list, zaadresowany nieznanym pismem.

„Wielce Szanowny Państwo!

Jakkolwiek raz zaledwie miałem zaszczyt bawić u Szanownych Państwa, wiem, że osoba moja znana im jest z opinii, jaką zechcieli wyrazić o mnie Państwo Profesorostwo Snieżycy, moi serdeczni przyjaciele. Pociągnięty wyjątkowo miłą i ciepłą atmosferą rodzinną domu Szanownych Państwa, ośmielam się prosić o udzielenie mi prawa wstępu w Ich prog. Nie wiem, czy będę miał szczęście pozyskać względy panny Marii...

Tu, Marychna, przestając czytać, wykrzyknęła triumfalnie:

— Nowe oświadczyń! Mamusiu!

— Ale czy to o ciebie chodzi?

— Na pewno o mnie. Przecież.

Obie przybrane siostry miały na imię Maria. Szczytniewska dla odróżnienia nazywano Mumą, od jej własnego dziecięcego zdrobnienia. Pan Szczytniewski dał to imię córce na pamiątkę po pierwszej narzeczonej. Pani Szczytniewska ochrzciła swoją własnym imieniem. Tak więc w domu były aż trzy Marie.

— Czytaj dalej.

— Zaraz... zaraz... „Razycia ze mną rozmawiać tak przyjaźnie... Ja dużo z nim rozmawiałam... „Jej ciche wdzięki, poważne poglądy i ujmująca godność, tak obca nowoczesnym pannom, rozhu-

kany i rozflirtowanym... „Pozwolę sobie... Zaraz, czy ja czego nie opuściłam! Ach, mniejsza z tym... Więc: „Pozwolę sobie odwiedzić Szanownych Państwa na wsi, korzystając z uprzejmości Państwa Profesorostwa Snieżycy, którzy obiecał zabrać mnie swoim samochodem. Przy sposobności zwróć pamięle Marii łaskawie mi pożyczoną książkę... Marychna nie kończąc listu, cisnęła go na stół.

— To o Mumą — rzekła pogardliwie.

— Doczytaj do końca — powiedziała matka i spojrziała na nią ze zdumieniem.

Marychna doczytała list szybko i nie dbała. I nie wytrzymała. Złość, którą niosła w sercu od paru dni, musiała wreszcie znaleźć ujście.

— Jej dobrze — mruknęła.

— Co ty Marychno? Znowu zazdrość? Iluż ty masz wielbicielei!

— Jeden taki — Marychna pokazała na list konklurenta Mumi — więcej wart od stu takich. — Pokazała na swoje korlorowe kartki. — Ze mną tylko flirtują, a o nią się oświadcza.

— I o ciebie się oświadcza.

— Ale nie mamnie.

— Bo chcą, żabyś ich upoważniła.

— Ten nie czekał na żadne upoważnienie.

Szał zazdrości wstrząsał próżną dziewczyną. Uważała, że wszyscy powinni się biegać tylko o jej względy i teraz podobaj Mumi wydawał jej się większym triumfem od wszystkich jej własnych zwycięstw, chociaż gdyby tenże konkurent, poważny docent uniwersytetu niepokojącej powierzchności, do niej się zwrócił, byłaby go wydrwiła bez miłosierdzia...

C. d. n.